ANNA KAMIŃSKA Lipiec 2016.

S I M O N A

Opowieść o niezwyczajnym życiu Simony Kossak

To już druga lektura „o Kossakach" w naszym klubie DKK. Pierwsza, poświęcona była Magdalenie, ale tak naprawdę obie książki dotyczą całej rodziny Kossaków. Jedna z pierwszych fotografii pokazuje „Kossakówkę" w obecnym stanie, złym stanie. Aż trudno uwierzyć, że nie ma pieniędzy, aby odrestaurować ten dom, uporządkować ten ogród, bo przecież kolejni jego mieszkańcy zasłużyli się dla polskiej kultury. Byli wśród nich wielcy, jak Juliusz i Wojciech, ci może nie aż tak sławni – Maria Pawlikowska- Jasnorzewska, Magdalena Samozwaniec, Jerzy, czy ci dalsi jak np. Zofia Kossak-Szczucka. Jak w tej grupie sławnych ludzi umieścić Simonę córkę Jerzego? Miała być „czwartym" Kossakiem – synem, w dodatku obdarzonym talentem pradziadka, dziadka, chociażby ojca.

Była inna. Na tyle inna, że nie zyskała akceptacji rodziny, a co najgorsze, miłości matki. Od jej starszej siostry Glorii, nie wymagano aż tak wiele. Może dlatego, że po matce odziedziczyła urodę? Potrafiła tez posługiwać się pędzlem, chociaż nie na wiele się to zdało.

Elżbieta, matka Simony, była kobietą piękną i okrutną. Nie kochała Simony, wykorzystywała ją. Czy może być coś gorszego od słów matki po wydaniu na świat dziecka: „weźcie TO"? Nie chciała karmić dziecka, nie zajmowała się nim. Od czegóż były niańki?

Simona zaczęła zatem życie od falstartu. Przez całe swoje dzieciństwo i młodość próbowała znaleźć drogę do serca matki…. Bezskutecznie. Jak każde samotne dziecko, poszukiwała czegoś /kogoś/, co mogłaby mieć dla siebie.

Krakowskie życie Simony, to szereg niepowodzeń, nieudanych startów, wpadek, złych wyborów. Nie udawało jej się niczym zaimponować matce. Nawet to, że była zawsze posłuszna, oddana rodzicielce, nie skutkowało wdzięcznością, dobrocią czy jakimś cieplejszym uczuciem w stosunku do córki.

Simona szukała długo miejsca w życiu .Znalazła je w dziczy białowieskiej. Tego, czego nie dała jej najbliższa rodzina, znalazła w otoczeniu zwierząt. Zwierzęta są wierne, zwierzęta są szczere, zwierzęta wyczuwają dobrego człowieka. Simona, bez wątpienia była dobrym człowiekiem. Walczyła o swoich podopiecznych, walczyła o puszczę. Nie dbała o siebie. Myślę, że jednak nie wynikało to wyłącznie z pasji. Sądzę, że odrzucenie jej przez ludzi spowodowało przeświadczenie, że nie jest nikomu potrzebna. Na pewno Lech odegrał pozytywną rolę w jej życiu, ale także dostarczył jej wiele rozczarowań.

Kariera naukowa, udowodnienie światu i rodzinie swojej nadprzeciętności, z pewnością w ostatnim etapie życia dodało Simonie i pewności siebie i wiary, że jeszcze przed nią wiele udanych przedsięwzięć. Niestety, choroba nie dała jej szans. Simona odeszła za wcześnie.

Kiedy tak śledziłam dzieje Simony Kossak, podziwiałam jej dokonania, doszłam do wniosku, że to właśnie ona była najwspanialszym Kossakiem.

Maria Zarańska